

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Przesyłka pocztową: Rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	--	--

KONKURENCJA

Jaworskiego i Rogozika

wysła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi codziennie:

Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.

Warszawy do Płocka o godz. 8

Przystanek w Płocku 1-a od mostu.

w Warsz. ostatnia po lewej str. mostu.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

wysła parostatki

CODZIENNIE

Płocka do Warszawy o godz. 6 rano

Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

RZĄDCA

dobremi świadectwami, młody żonaty,

szukuje miejsca zaraz. Wiadomość u reagenta Brudnickiego w Płocku.

FABRYKA SZCZOTEK i PĘDZLI

J. Jędrzejewskiego,

zaczyna od 1878 roku poleca różnego rodzaju szczotki, miotłki, trzepaczki, wyścieraczki do nóg, pióra do okurzenia i t. p.

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Wszystkie toki i oparów po 50 k. za funt i szczebel.

W. W. ks. ks. proboszczów zalecam

DUPLIKATY

dobrego papieru welinowego, liniowane, czarnej oprawy po cenie przystępnej, a mianowicie:

książka z 48 kart numer. kop.	40.
" " " " " " " " " "	50.
" " " " " " " " " "	60.
" " " " " " " " " "	80.
" " " " " " " " " "	1.
" " " " " " " " " "	1. 20.
" " " " " " " " " "	1. 40.

Księgarnia moja zaopatrzona w wybór duży wszelkiej treści religijnej, ascetycznej i do potrzebności, także we wszelkie druki i materiały piśmienne.

Starym klientom 10% rabatu

Wszystkie wysyłam pocztą za zaliczeniem.

L. GUKI księgarnia w Płocku.

DOM

Szmida, przy ul. Grodzkiej, obciążony pożyczką Towarzystwa (10,000 rb.), sprzedaje za 30,000 rb. Reflektanci mogą listownie zwrócić do ks. Pastora Szmida w Pabianicach.

Kalendarzyk tygodniowy

Sobota	1 listop.	Wszyst. Święt.	Warcisława
Niedziela	2	Jerzego	Wytymira
Poniedziałek	3	„ Dzień Zaduszny	Chwalisława
Wtorek	4	„ Karola Bor.	Mściwoja
Środa	5	„ Zachariasza i El.	Sławomira bi
Czwartek	6	„ Leonarda, Fel.	Wszewłada
Piątek	7	„ Nikandra i Kar.	Zytowira

Wschód słońca o godz. 6 u. 51

Zachód słońca o godz. 4 u. 25

Odmiana księżycy: pierwsza Kwadra d. 8 listop. o godz. 1 u. 50 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 28 paźdz. 5 stop 10 ca i pod Płockiem d. 29 " 5 " 6 " d. 30 " 5 " 2 "

Temperatura w Płocku d. 28 paźdz. 5,2 7,3 4,1 d. 29 " 3,5 5,1 4,5 d. 30 " 4,7 7,1 5,3

Jarmarkt: w gub. Płockiej.

Data 3 listopada w Kikole, Chorzelaż, Żuraminie, 4 w Rypinie, 5 Ciechanowie, Sierpcu, 10 w Golyminie, 13 Skępem, 26 w Bodzanowie

W gub. Łomżyńskiej:

Data 3 listopada w Mazowiecku, Grajewie, 4 w Różaniu, Krasnostawie, 5 w Ostrołęce 8 w Śniadowie, 17 w Jabłonce, Makowie, 17 w Łomży, Andrzejewie, 18 Zambrowie, Tykocinie, Szczuczynie, 19 w Myszynie, 20 w Łapach-Barwiskach, 24 w Ostrowiu, 25 w Wiznie, 27 w Kolnie.

TEATR POLSKI. Towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem artystycznym J. Żejdowickiego:

Sobotę 1 listopada „HANUSIA“ Hauptmana.

W niedzielę „AHASWEB“ Zapolskiej (Nowosiół).

W wtorek, po znizonych cenach, „MAZEPA“ J. Słowackiego.

Zmiany w duchowieństwie diecezji płockiej

Przeniesieni zostali: Administrator par. Nowogród, w pow. liposkim i profesor płockiego seminarjum duchownego, ks. Jan Nadrałowicz—na administratora par. Koziebrody, w pow. sierpskim, z zachowaniem obowiązków profesora seminarjum; profesor seminarjum płockiego i administrator par. Czarne, w pow. liposkim, ks. Piotr Dmochowski na administratora par. Bądkowo, w tymże powiecie z zachowaniem obowiązków profesora seminarjum; administrator par. Koziebrody, w pow. sierpskim, ks. Teofil Pajewski—na administratora par. Łopaczin, w pow. ciechan.; wikariusz kościoła poklasztorowego w Żuraminie, w pow. sierpskim ks. Stanisław Pajdo—na wikariusza par. Lipowiec, w pow. miławskim; wikariusz kościoła katedralnego płockiego, ks. Igacy Charszewski—na wikariusza kościoła poklasztorowego w Żuraminie; administrator par. Kleczkowo, w pow. ostrołęckim, ks. Bronisław Marjański—na administratora par. Czarne, w pow. liposkim; wikariusz par. Kadzidło, w pow. ostrołęckim, ks. Józef Gromko—na wikariusza par. Nur, w pow. ostrowskim; administrator par. Kobylniki w pow. płockim, ks. Franciszek Chelchowski na administratora par. Sońsk, w pow. ciechanowskim; administrator par. Trzepowo, w pow. płockim ks. Ludwik Wilkowski—na administratora par. Strzygi w pow. rypińskim, wikariusz par. Nur, w pow. ostrowskim, ks. Zygmunt Serejko—na wikariusza par. Wąsowo, w tymże powiecie, administrator par. Strzygi, w pow. rypińskim, ks. Jan Milewski—na administratora par. Kleczkowo, w pow. ostrowskim; wikariusz par. Wąsowo, w pow. ostrowskim, ks. Władysław De-Luga—na wikariusza par. Ostrow, administrator par. Sońsk, w pow. ciechanowskim, ks. Antoni Kamiński—na administratora Trzepowo, w pow. płockim.

Zmiany w służbie i mianowania

Lekarz Alchimowicz mianowany ordynatorem szpitala sw. Stanisława w Szczuczynie. Pełniący obowiązki sekretarza zarządu gub. łomżyńskiego skr. gub. Machoń wykreślony z listy urzędniczej z powodu przejścia do izby kontroli łomż. Pełniący obowiązki lekarza w kasie miejskiej w Kolnie Franciszek Sta-

chelski zatwierdzony na tym urzędzie. Chorąży rezerwy Grodzow mianowany pomocnikiem archiwisty w zarządzie gub. łomż.

Lekarz Wincenty Ryszard Rybka mianowany ordynatorem szpitala sw. Józefa w Ostrołęce.

Paweł Szpejer mianowany młodszym kontrolerem etatowym zakładów gorzelnianych w I-ym okręgu. Młodszy pomocnik nadzorczy I-go okręgu, as. kolg. Włodzisław Stalbin mianowany starszym pomocnikiem nadzorczy w tymże okręgu.

Zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą, referent do spraw ubezpieczeniowych w zarządzie pow. łomż. Bronisław Baum.

We czwartek 17 (30) października, jako w rocznicę cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Marji Teodorówny i Najdostojniejszej Rodziny od grożącego wypadku w czasie rozbicia się pociągu na stacji kolei kursko-charkowskiej w Borkach, odprawione zostały w kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne.

MŁODZIEŻ.

(Młodzież. Studium C. Wagnera, uwieńczone przez Akademię Francuską. Przekład polski z 22 wydania francuskiego. Warszawa, 1902.)

(Ciąg dalszy).

Ostatecznym dążeniem kultury jest zdaje się ujednostajnienie form, zwyczajów, mody w ludzkości. Jest to koniecznym wynikiem kultury, która niszczy wszelką oryginalność wśród ludów, wśród żywotów ludzkich. W takim jednostajnym świecie urabiają się i charaktery jednostajne, bo nie ma prosto możliwości na oryginalność, na torowanie sobie dróg nowych. Więc i młodzież już w zaraniu przybiera tę formę monotonna—obawa wyróżnienia się nawet w ubiorze. „Patrząc na tę jednostajność wydaje się, pisze autor, jakoby przesuwali się przed naszymi oczyma rzeczy sztuczne, wyrobione fabrycznie. — Monoki, laska, giesty, nawet stereotypowy sposób mówienia, przypomina automaty.“ Za czem idzie jednostajność myśli, jednostajność idei? Tym wciska się chętnie w jedną kolej wyzłobioną, bo czuje się w niej więcej bezpieczeństwa, niż w poszukiwaniu oryginalności, w torowaniu sobie samej drogi. Szkoła, życie, zwyczaj pociąga wszystkich pod jeden strzechulec. Już Lavisse spostrzegł niebezpieczeństwo szkoły dzisiejszej gdy pisał: „Kultura szkolna taka, jaką ją dziś pojmujemy, jest niebezpieczną. Jej zachcianki encyklopedyczne są złudzeniem. — Pragnie być powszechną, lecz dlatego właśnie staje ograniczającą i uczeń, który ma wszystkich nauczyć się, uczy się mało.“

Cała nadzieja, pisze autor, wydobycia się z utartych kolein, w której ugrzęźliśmy — zależy od młodych ludzi, którzy jako „koloniści i podróznicy-badacze, mieć będą dość miejsca, by wystąpić ze stada kierowanego, nadzorowanego i strzeżonego jednostajnością. Do wydobycia się z szablonu jednostajności przeszkadza mocno ów duch stronnicy, partyjny, jaki uprawiają zwalczające się wzajemnie stronnictwa ideowo. Duch taki nie dopuszcza prosto możliwości istnienia innych obok przekonań — nie uznaje nawet, że coś może być dobrem u tych, którzy nie podzielają naszego zdania, naszej idei. Przy takim stanie rzeczy zanika często interes dobra powszechnego i sprawiedliwości, duch stronnicy zaślepia-

sprawiedliwy pogląd na bieg rzeczy ludzkich. O ile usprawiedliwionym być jeszcze może duch partyjny w dojrzałych partiach politycznych, o tyle przykrym i nieprzyjemnym jest widok młodzieńca stronnicy, pełnego niewyrozumiałości dla innych; u takich ludzi zanika wczesnie wrodzona dobroć, zdrowa ciekawość i sprawiedliwość sądu.

Wobec tych wszystkich trudności i zakłóceń, które spotykamy tak w sferze umysłowej, jak i praktycznej życia, przeciwnicy prądów nowożytnych wołają na ratunek i radzą reakcję, cofnięcie się w tył. Ludzie ci widzą ocalenie w bezwzględnym powrocie do przeszłości, do tych czasów, kiedy myśl i życie wlewały się sameistnie w formy ze spiżu, kiedy panowała pewność i niczem nie zniwiona ufność w życie. Ale żadna potęga ludzka nie może wskrzesić przeszłości. Na obecnie przeżywaną epokę złożyło się kilka ważnych etapów w życiu ludzkości, których cofnąć już nie można.

Zbyt trudne zadanie, napróżne starania pod tym względem. Można tylko przyswoić sobie z powrotem te dobre czynniki życia, które cechowały naszych pra-praojców. — Ale nie można przyswajać sobie tych czynników sztucznie, trzeba mieć do nich głębokie przekonanie, trzeba mieć ślepa wiarę w ich skuteczność, trzeba by prawda znalazła w nas samych poparcie. — Do takiej tylko reakcji można nawoływać młodzież, która, przejmując się łatwo wszystkim — przejmuje i te hasła reakcyjne, które głośnie głośnie obecnie niekorzystnie wsteczniczy.

„Młodzież reakcyjna“ to z samej natury rzeczy brzmi trochę dziwnie, a jednak młodzież taka istnieje. Przyczem prąd reakcyjny jest dla wielu płaszczykiem, pod którym kryje się często chęć kariery i w ogóle nadzieję dobrego opromienienia życia. Ostatecznie nie może polegać na reakcji przeciw duchowi nowożytnemu. Zamiast, pisze autor, urabiać i roznamietniać młodzież do reakcji — zaimast przeciwstawiać ją, jak tarce czasowi, który idzie i iść musi, zawrzeć lepiej przynajmniej z tem, co ten wiek ma dobrego w sobie, by walczyć z tem, co jest w nim złe.

Przedstawiając w tak ponurem świetle wrażenie zamęt, jakie sprawiają czasy, w których żyjemy, autor w rozdziale p. t. „Ścieżki jutra“ rozbiurza te objawy, które bądź co bądź wskazują na pewne dążenie ku naprawie. Przedewszystkiem już samo poznanie, że stosunki społeczne dzisiejsze nie są dobre, poznanie, które coraz więcej przenika w masę, jest dobrym i pocieszającym znakiem. Nastąpiło pewnego rodzaju rozczarowanie, odczuwa się brak jakis czegos, z czego nie wszyscy może jeszcze zdają sobie sprawę. Już wielu, a wśród nich i sporo młodzieży, odczuwa potrzebę ocalenia ludzkości, w której powoli zamiera życie duchowe. Ocalenie to widzi w powrocie do życia normalnego, w powrocie do podstaw elementarnych, „biorąc dobro z bliska i zdaleka, z przeszłości i terażniejszości, wszędzie gdzie je znajdzie, choć odrobinę, wyrzekając się jednostronnych dążeń, stronnicych interesów, by stać się napowrót ludźmi.“ Wszystkie usiłowania tych ludzi, którzy ogarnają wrokiem szerokie widnokręgi, skierowane są ku podniesieniu ideału życia, bo słusznie powiedział Bourgeois do nauczycielki na pewnym sebraniu publicznem: „szukajcie ideału! ideał to nie tylko techniczne obycze powietrza-

wśród dusznej atmosfery egoizmu ludzkiego, to nietylko światło, które prowadzi wśród zwątpień i przeciwności, mieć ideal to znaczy mieć rację bytu!" (D. c. u.)

P Ł O C K .

Kronika kościelna. Jutro w sobotę 1-go listopada przypada uroczystość Wszystkich Świętych, dzień poświęcony pamięci świętych, którzy z chlubą przebyli drogę pielgrzymki doczesnej.

Przypadający w niedzielę 2-go listopada Dzień Zaduszny — przeniesiony z powodu święta na poniedziałek. Dzień ten poświęcony został pamięci wszystkich zmarłych.

Uroczystość kościelną rozpoczynają nieszpory żałobne, odprawione w przeddzień Zaduszek. Po nieszporach, a potem w dniu następnym po wigiljach i mszy św. odbywa się procesja do pięciu stacji, przy których celebrans odprawia modły za: 1) biskupów i kapłanów, 2) rodziców, 3) krewnych, 4) za dusze tych, których ciała spoczywają na miejscu procesji, 5) za dusze wszystkich wiernych, które wymagają naszej modlitwy. W pochodzie od jednej stacji do drugiej, śpiewa się hymn pełen grozy i liryzmu „Dies illa, dies irae“ (Dzień ten, dzień sądu).

Z komitetu opieki nad choremi dziećmi. Komitet opieki nad choremi dziećmi przy Tow. dobroczynności przygotował już sprawozdanie za ostatni, czwarty z kolei rok, wielce pożytecznej działalności. Jak wiadomo, komitet ten, jakkolwiek liczy się do instytucji pozostających pod opieką T-wa, musi jednak sam zdobywać sobie potrzebne dla swoich celów fundusze, co z łatwością nie przychodzi. Niemniej dzięki zabiegliwości członków komitetu corocznie zbiera się przeszło pół tysiąca rubli, przy pomocy których wypełnia swe zadanie. Komitet wydaje corocznie dla swoich celów „Kalendarz płocki“, urządza przedstawienia amatorskie, zabawy dziecięce, jednym słowem, krząta się jak może, aby nieść pomoc biednym chorym dzieciom. Najważniejszą czynnością komitetu jest wysyłanie chorych dzieci dla leczenia w Ciechocinkę i na wieś. W mieście naszym, jak i w innych, zapewne jest dużo dzieci skroflicznych, które wymagają niezbędnej kuracji. Naturalnie wobec niedostatecznych funduszy nie można uczynić zażość wszystkim potrzebom, nawet koniecznym, niemniej zasługa komitetu jest wielką, że chociaż w części niesie ulgę chorym dzieciom, które dzięki ludziom dobrej woli wyrastają na zdrowych osobników.

Z liczby 87 dzieci, które zgłosiły się o pomoc, komitet wybrał 42 najwięcej potrzebujących leczenia i te zostały wysłane do Ciechocinka na przeciąg 5-ciu tygodni pod ogólnym nadzorem siostry miłosierdzia Katarz. Cymerman, oraz przy pomocy państwa Ludwika Wąsowiczówny i p. Czesł.

Wąsowicza. — Zarząd Ciechocinka udzielił dla dzieci płockich bezpłatnie 1200 kąpiel solankowych. Wyniki leczenia były bardzo zadawalające: po powrocie lekarze zaznaczyli ogólne polepszenie stanu zdrowia (zmniejszenie gruczołów chłonnych, złagodzenie kataru błon szluzowych, ustąpienie skroflicznych zapaleń oczu) i przybytek na wadze. ogólnie 74 funty u 26 zbadanych po powrocie dzieci. Koszt pobytu i utrzymania jednego dziecka wyniósł 44 k. dziennie. W tymże roku komitetowi udało się pozyskać miejsce dla pobytu dzieci na wsi. Dom pp. Domagalskich w Kiełtykach pod Bodzanowem przyjął do siebie czworo dzieci na czas lata. Poza tam z pomocy korzystało jeszcze 10 dzieci, które nie mogły być wysłane do Ciechocinka. Dzieci te otrzymały od komitetu lekarstwa, kefir i mleko.

Widzimy więc, że aczkolwiek skromna jest dotychczas działalność komitetu, jednak bardzo pożyteczna i zasługująca ze wszech miar na szerokie poparcie publiczności. Komitet ratuje, o ile może od chęta i kalectwa dzieci, które w przyszłości bez pomocy stałyby się ciężarem, kulą u nogi społeczeństwa. Czyż nie lepiej wcześniej je ratować, niż później utrzymywać kalek i żebraków?

Działalność komitetu bądź co bądź rozwija się stale, jak to zaznacza wykaz wysyłanych corocznie dzieci do Ciechocinka: w roku 1899 wysłano 20, następnie 28, dalej 34 i wreszcie w roku obecnym 42. A więc 120 dzieci korzystało z dobroczynnego leczenia — 120 być może przyszłych kalek. Jest to zasługa nie mała dla dobra całego społeczeństwa.

Skład komitetu stanowią panie: Kazimiera Detry, Marja Detry, Helena Rutska, Ludwika Tyszkowa, Ludwika Wąsowiczówna; panowie ks. Fr. Kuligowski, Stefan Baliński, Adam Grabowski, dr. Al. Maciejsza, Wład. Sztromajer i Józef Zborowski.

Wyjazd. Dotychczasowy wikariusz kościoła katedralnego, literat i publicysta ks. Ignacy Charszewski, opuszcza wkrótce nasze miasto i przenosi się do Żuromina, gdzie obejmie obowiązki wikariusza kościoła po-klasztornego.

„Kalendarz Płocki“ wyjdzie z druku w połowie listopada. Kalendarz tegoroczny niewątpliwie zadowoli jego odbiorców, radzimy przeto wstrzymać się z zakupywaniem innych kalendarzy, aż do ukazania się na świat rocznika płockiego.

W roczniku tym czytelnicy znajdą obraz stosunków miejscowych, kronikę życia w r. 1902-im i wiele potrzebnych im w życiu informacji.

Teatr. „Pan Geldhab“ należy do słabszych utworów Fredry, a przynajmniej nie stoi na tej wysokości gienjuszu, na jakiej stoją inne dzieła naszego wielkiego komedjopisarza. Niemniej sztuka „Geldhab“ słucha się z wielką przyjemnością, bo stwarza nam typy,

jakie i obecnie nieraz spotykamy w życiu, typy zresztą stale wieczne. Bo zawsze znajdzie się spanoszony bankier, zawsze będą Lisiewicz, Raptusiewicz, będą Flory, dające pierwszeństwo mitrom książęcy przed prawdziwymi uczuciami miłości.

Pan Zejdowski odtworzył świetnie Geldhaba, z takim prawdziwym bezprzesadnym artystyzmem, z taką subtelnością gry, z takim cieniowaniem, że publiczność orzekła jednomyślnie, iż po Żółkowskim trudno wyobrazić sobie lepszego przedstawiciela tej roli. Bardzo dobrą Florą była panua Kośnierska, artystka wogóle uzdolniona wielce. Maiejudały się role majora i Lisiewicza, ten ostatni zwłaszcza nie wyraził dobrze typu. Pp. Hertz (książę) i Garbowski (Lubomir) odegrali swe role poprawnie.

Przedstawienie zakończyło się jednoaktowym obrazkiem Bartelsa p. t. „Goście“ odegranym koncertowo przez wszystkich artystów z p. Zejdowskim na czele, w roli rotmistrza.

Jutro w sobotę „Hanusia“ Hauptmana, sztuka pełna uczucia tkliwego na tle losów biednego dziewczęcia, w niedzielę po raz pierwszy „Ahaswer“ Zapolskiej, odegrany niedawno w Warszawie, we wtorek drugie przedstawienie popularne po znionych cenach, na którym odegrała zostanie tragedia Słowackiego „Mazepa“.

Ł O M Ż A .

Odczyt. Odczyt p. Kazimierza Korwin-Piotrowskiego „O najogólniejszych ideałach życiowych, według poglądów Prusa“ odbędzie się 16-go listopada.

Dochód z odczytu prelegient przeznaczyl na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Teatr. Trupa tutejsza cieszy się dość dużym powodzeniem. Pan Marecki urozmaica repertuar wciąż nowymi operetkami i nowymi śpiewaczkami. Pani Howorko-Wisniewska, występująca tu gościnnie zrobiła kasę, mówiąc językiem teatralnym. Jej swobodna, naturalna gra przy dość umiejętnym śpiewaniu, podoba się ogólnie publiczności. Bilety na „Gejsz“ zostały rozkupione. Powodzeniem również cieszyła się pani Zochowska, niezła aktorka, śpiewająca względnie poprawnie. Do lepszych sił p. Mareckiego zaliczyć należy p. Jamińskiego, śpiewaka-tenora o dość sympatycznym głosie, dobrego w niektórych rolach aktora.

Ciekawi jesteśmy przedstawienia „Halki“. Czy aby Moniuszko nie przewróci się w grobie?

Bunt więźniów. W uzupełnieniu wiadomości o rozruchach w więzieniu łomżyńskim, podajemy za „Warsz. Dniem“ szczegóły następujące: „Do więzienia łomżyńskiego przy była niedawno nowa partja aresztantów z Kijowa w liczbie 40-u. Wszyscy to ludzie nie mający nic do stracenia, skazani za grabież, złodziejstwa i kradzież koni. Wielu z nich już w czasie pobytu swego w więzieniu ki-

jowskiem odznaczało się wielką kradzieżą. W pierwszych zaraz dniach po przybyciu oświadczyli hardo, że są niezadowolonymi z żywienia, że w Łomży dają im tylko kawałek chleba, gdy w Kijowie otrzymywali po 2-3 funta. Protest ich objawił się przez to, że przestali przyjmować pokarm. Przysłali się do nich niektórzy więźniowie starsi, solidarności swojej jednak nie posiadając do dobrowolnego głodzenia się.

Dnia 17 b.m. główny przywódca malkontentów Ignacy Poradzinski, skazany z kradzież na 6 lat rot aresztanckich, umieszczony w celi oddzielnej, podpalil o godz. 1 pp. przed samem obiadem siennik, poczem zaczął krzyczeć „gorę!“ Na rozkaz naczelnika więzienia podpułk. Maciejewskiego dozorca Gajewski wyprawdził Poradzinskiego z celi na galerję, na którą wychodzi drzwi innych cel. P. rzucił się na dozorcę chwycił go za nogi i już miał go przewrócić za poręcz, gdy w tejsz chwili nadbiegli inni dozorecy i uwolnili Gajewskiego z rąk rozszalałego więźnia. Korzystając z zamieszania, wywołanego przez P., inni więźniowie pozamykali w celach oddzielnych zaczęli rozbijać stoły, krzesła i drzwi, powyskakiwali na galerję, zmiatając ku wyjściu.

Więźniowie ci, w liczbie 300, odczytawszy naczelnika więzienia i dozorców, zaczęli krzyczeć, groząc pobiciem; jednego z dozorców nawet pobili, poczem zwrócili się z groźbami ku naczelnikowi podp. Maciejowskiemu, uważając go za głównego inicjatora złego postępowania.

Nastąpiła chwila, w której cały personel więzienny okazał się za słaby, wobec tego rozszalałego tłumu, kierującego się ku wyjściu. Z rozporządzenia gubernatora wezwano rotę wojska. — Przybył również wkrótce gubernator br. Korff. Stanąwszy wśród tłumu więźniów, br. Korff w jasnych i krótkich słowach przedstawił im całą bezcelowość podobnego postępowania, polecił im udać się do cel. Słowa jego wywarły uspokajający wpływ na więźniów, tłum uspokoił się powoli i cofnął się do swych cel. Udało się przywrócić spokój bez użycia broni.

Stwierdzono następnie, że oprócz mnóstwa stołów i krzesel, rozbitych było 178 drzwi, od cel oddzielnych. Celem zapobieżenia uczucie więźniów, dodano dozorcowi więziennemu, do chwili uskutecznienia niezbędnych poprawek, wojsko. W czasie odwiedzin swoich d. 22 z. m. br. Korff zauważył już znaczne uspokojenie wśród więźniów.

Poradzinski i inni uczestnicy rozruchów staną przed sądem. Nadto więźniowie: Dzikowski, Kajzerow i Akkerman będą pociągnięci do odpowiedzialności za groźby zabicia naczelnika; w czasie rozruchów przyskoczyli do Maciejewskiego, a Dzikowski zamierzył się na niego kawałkiem drzewa; podpułkownik M. unikał jednak szczęśliwie ciosu. — Więzień Liugiewicz podmówiony przez Jakobiaka i Zaleskiego, usiłował również uderzyć podpułk. Maciejewskiego.

W Dzień Zaduszny.

Mroczne, szaro-żółte popołudnie dnia listopadowego zawisło nad skromnym, wiejskim cmentarzem. Natura chnęła tą biernością i wielką cicością, jakimi wyrażają się nieraz dnie późnej jesieni. Wydawało się, iż słychać lekkie usypianie spracowanej ziemi. Kilka brzoź o gałęziach obwisłych z czerwono-żółtym liściem nie szeleściły w tej cichości. Zastygła życie w posępnym szarym dniu zaduszny.

Nie miałem żadnego wspomnienia, związanego z tym cmentarzem, żadne bliższe mi serce nie było przywalone tu ziemią, a jednak w ten dzień zmarłych odczułem potrzebę odbyć tu wędrowkę. Jakaś siła ciągnęła mnie w to ustronie ciche, gdzie leżą ludzie cisi, bezimienni, ludzie wioski skromnej. Żadnego nagrobka, żadnego napisu, z których mógłbym dowiedzieć się o ich imieniu.

Lud okoliczny wykończył swe roboty codzienne i nie przybywał jeszcze. Byłem sam wśród tych grobów cichych, sam cichy i skupiony.

Im dłużej przebywałem tutaj, tem silniej trzymały mnie przy sobie te mogiły bezimiennie. Im silniej skupiałem się około tych grobów, tem silniej przywlezywałem się do nich, jakby do grobów kochanych.

Na szarem, żółto-mrocznym tle posępnej cichości byłem sam jeden istotą żyjącą i rozmyślającą.

Pod mogiłami temi spoczywają ci, którzy żyli i rozmyślali. Leżą tu bezimienni dla mnie, z którymi jednak życie moje jest mocno związane. Jestem spuszczałą ich doli i niedoli. Nie ma nic we mnie z tej myśli i z tego

życia, co by nie było w związku z życiem i myślą tych mogił na ziemi, bliższych i dalszych

W ogniwach łańcucha nieskończonych ilości pokoleń, życie moje łączy się z ich życiem tak, jak łączyć będą ze mną swe istnienie pokolenia następne.

Wszystko, co mi jesé daje, co mnie grzeje, czem chępli się myśl moja, co mnie raduje i smuci, jest pracą tych zmarłych, grobów bliższych i dalszych. To są mogiły braci mych i sióstr mych, a więc kochane.

W tych myślach siadłem na jednej z mogił nisko usypanych i cicho wpatrzony w grób, dumałem o zmarłych bezimiennych tego wiejskiego cmentarza.

W zadumie podległem widzeniu. Zdawało mi się, jakoby mogiła unosiła się powoli ku górze, a z grobu wyszedł był człowiek i siadł obok mnie, — siadł na własnym grobie.

Był to starzec o cerze ziemistej, jeden z takich starców wiejskich, którzy w późnym wieku przybierają barwę ziemi szarej, którzy kładą się do spoczynku wiecznego, zmęczeni znojem życia, jak na zwyczajny sen krótkotrwały.

„Witaj bracie“, pozdrowił mnie z cicha starzec.

Dreszcz trwogi przeszył wskros me ciało, lecz poczułem się dziwnie, jakby przykuty do tej mogiły i powstać z niej nie mogłem.

„Nie lękaj się...“ rzekł starzec w dalszym ciągu. Umarli nie są tak straszni.

Spojrzałem twarz w twarz starca. W rysach jego poznałem jakby coś znajomego z odległej przeszłości, co wzbudzało we mnie zaufanie do zmarłego. Trwoga ustąpiła.

„Witaj starcze“ odpowiedziałem, a po chwili zapytałem:

„Czy dawno już spoczywasz tutaj?“
On wskazał mi ręką przestrzeń okoliczną i mówił:

„Tu, naokolo wszędzie, gdzie teraz widzisz chaty ludzkie, szumiały lasy, gdy ja żył na ziemi. Byłem tam jednym z pierwszych, którzy karczowali odwieczne puszcze i stawiali chaty. Mojej chaty już niema, jedyną pamiątką po mnie pozostała ta stara grusza, która tam zdawa czernieje. Więc dawno, jak widzisz, dawno“

„Jakże ci się starcze żyło na świecie, jak się wogóle ludziom żyło za twoich czasów, — czy byli szczęśliwi?“ pytałem:

„Jak się żyło? — powtórzył. Przecież wiesz dobrze o tem. Czy byliśmy szczęśliwi? Ano wypracowaliśmy wam dolę, z naszej pracy zbieracie owoce. Zmieniła się od tego czasu ziemia i ludzie, oj zmienili się mocno“

„Skarżycie się na nas?“ — zapytał po chwili z pełnym współczuciem.

„Czy znasz życie terazniejsze?“ — zapytałem skwapliwie.

Lecz nagle widzenie moje znikło i nie okładałem już przy sobie umarłego starca. Posłyszałem głosy zbliżających ku cmentarzowi ludzi. Powstałem z mogiły i w drodze powrotnej długo rozmyślałem o dziwnym widzeniu. Żałowałem tylko, że nie umiałem wyścisnąć chwili, że nie dowiedziałem się od mego przodka więcej ciekawych szczegółów o jego życiu.

A co rok w dzień zaduszny siadam na mogiłach cmentarza i snuję myśl około mego życia w niei więżącej mnie z życiem umarłych — tych wszystkich moich braci i sióstr na ziemi.

Łomżyńskiem odsiaduje obecni przesztantów. W sprawach politycznych zaden w udziału nie brał

Z naszych okolic.

Przemysł ludowy. O przemysle ludowym gubernji plockiej czytamy w „Zobowiązaniach” uwag, dotyczących tkactwa i zabawek. Opierając się na liście, które ze swych czytelników, redakcja przesyła sobie.

W gubernji plockiej, prócz przemysłu przasnyskiego i mławskiego, pracują także i w innych miejscach, gdzie nie ma siew lnu, nie opłaca się, bo woda i następne przedzenie i tkactwo wymaga bardzo wiele czasu.

W naszym zdaniem należałoby wprowadzić siew lnu, bo opłaca się uprawa lnu. Ale jednocześnie przez wprowadzenie lepszych sposobów moczenia go, przynajmniej w części, a w końcu przez wprowadzenie wielu szybsze tkanie na dotychczasowych warsztatach należałoby całą robotę w tym kierunku uczynić ją sportniejszą i mniej popłatniejszą.

W dziedzinie zabawkarstwa, czyli umiejętności wyrobu różnego rodzaju zabawek dla dzieci, przedewszystkiem należałoby utworzyć w tym kierunku drewniane.

W tym celu tego na miejscu u siebie pracowni nie posiadamy, z wyłączeniem kilku warsztatów zabawkarzy w gub. radomskiej. Wszystkie też zabawki przychodzą z zagranicy albo z Cesarstwa. — Tymczasem i w gubernjach Królestwa Polskiego, w gub. łubelskiej, siedleckiej, radomskiej i w plockiej — przemysłem tym nie ma być zatrudnić znaczną gromadę ludzi. — Jednym wszakże trzeba pamiętać, że zabawkarstwo nie jest poprawiać istniejące zabawkarstwo, ale wprowadzać je z nową, bo poprawiać nie mamy co. Wprowadzać zaś zabawkarstwo z nową treścią przy odpowiedniej szkole.

Brak lekarza. „Gaz. Polskiej” donoszą o braku lekarza (chrześcijanina) w osadzie Ciecianowem, leżącej na pograniczu gub. łomżyńskiej i grodzieńskiej! Widoki materialne zapowiadają powodzenie. Miasto liczy 10000 ludności, okolica zamożna. 17 kilometrów od stacji Czyżew, 5 godzin drogi od Warszawy. Wiadomości udzielić może p. Kaminski, dzierżawca apteki.

Wezwanie spadkobierców. Notariusze kancelarii hipotecznej w Łomżyńskim sądzie okręgowym wzywają spadkobierców, w terminie 6 miesięcznym, po zmarłych: Emilji Dziekowskiej, wierzycielce sumy 20000 rubli, ulokowanej na hipotece dóbr Dobki w pow. mazowieckim; Romanie Grochowskim właściciela dóbr Drogoszewo lit. A. Zarazie Gozdystawo w pow. Łomżyńskim i Przytuły w pow. ostrołęckim.

Wezwanie spadkobierców. Notariusze kancelarii hipotecznej plockiego sądu okręgowego wzywają spadkobierców w terminie: 7-go maja 1903 roku Franciszki z Wolskich Bogackiej właśc. dóbr Mochowo w pow. sierpskim; Władysławy z Graniszewskich Krajeńskiej współw. nieruchomości № 494 l. A w Plocku. W terminie 14-go maja 1903 r. Elżbiety Joanny z Goryszewskich Żerańskiej, współw. dóbr Garlino-Zalesie A, B, w pow. ciechanowskim i Jana Waśniewskiego współ. dóbr Turówko l. B z częścią dóbr Turówko Wielkie, Turówko-Małe i Załęże l. E. w pow. mławskim.

Łomżyński sąd okręgowy w terminie 6-0 miesięcznym, wzywa spadkobierców po zmarłych: Janie Zalewskim współw. dóbr Wójciszewo-Rupia w pow. makowskim; Chaimie Bern Zakhejmie, właśc. fabryki sukna w wsi Babino w pow. mazowieckim; Feliksie Grouzkim, współw. dóbr Brzozi-Markowizna lit. B w pow. mazowieckim.

Sekretarz wydziału hipotecznego w Ostrołęce wzywa w terminie 6-miesięcznym spadkobierców: Stanisława Bojanowskiego, współw. właściciela nieruchomości № 140 w Ostrołęce.

WIADOMOŚCI.

W sprawie polewań. Przepisy przy wydawaniu pozwoleń na broń myśliwską — wkrótce, jak donoszą dzienniki petersburskie, ulegną zmianom. Pozwolenia na broń wydawać będą specjaliści urzędnicy, t. zw. łowcowie, powiatowi i gubernialni, których obowiązkiem nadto będzie: wymierzanie kar za kłusownictwo, za handel zwierzyną w czasie niedozwolonym, dozór nad składami broni, towarzystwami myśliwskimi i t. p.

Pozwolenia na broń, według nowych przepisów otrzymywać będą mogli: właściciele co najmniej 50 desiatin (około 100 morgów) ziemi, urzędnicy, osoby stanu uprzywilejowanego, straż leśna oraz polowa.

Cena pozwolenia na broń wynosić ma od 5 do 40 rubli.

Ministerjum rolnictwa zamierza opracować ustawę normalną drobnych stowarzyszeń rolniczych, zakładanych w celach rolniczo-handlowych.

Cło wywozowe. Z powodu zwiększenia się wywozu jaj za granicę — ministerjum skarbu powzięło projekt nałożenia cła wywozowego na ten towar.

Miejsca na targach, podług wyjaśnienia senatu podlegają opłacie jedynie w tym wypadku, gdy na nich urządzone są sklepy lub namioty na czas dłuższy. Przekupnie posiadający stoliki przenośne, lub włoscianie dowożący produkty na wozach — są zwolnieni od wszelkiej opłaty.

KORESPONDENCJE.

Lipno.

(Ogólna zdrowotność. — Pod adresem gruźlicy. — Służba i robotnicy. — Sukces miejscowych obywateli. — Nasz piekarz i ich wyroby. — Stan sklepów chrześcijańskich).

Dawno już miasto nasze i jego okolice nie cieszyły się taką zdrowotnością, jak w roku obecnym. Począwszy od zimy, podczas której trafiły się wypadki tyfusu płamistego, nie mieliśmy dotąd żadnej epidemii; nawet w ciągu lata ominęły nas zwykłe zastabnięcia na diarję lub choleryę. To też liczba zmarłych w parafji lipnoskiej katolickiej będzie w roku bieżącym o jedną trzecią mniejsza, niż w latach poprzednich. Niemalą rolę w tem zmniejszeniu się u nas śmiertelności, a zwłaszcza pomiędzy dziećmi, odgrywa zbawienne działanie surowicy antybotanicznej, która w naszych stosunkach stosunkowo bardzo się upowszechniła i lud zaczyna mieć do niej wielkie zaufanie, jako do środka o natychmiastowym a widocznym skutku. Przed dwoma jeszcze laty, gdy przywożono mnio do chorych dzieci na krup lub dyfteryt, musiałem nieraz uciekać się do takich argumentów ad hominem, że zastrzyknięcie surowicy kosztować będzie mniej, niż pogrzeb i nieodłączny poczęstunek lub rzyćce za pomysłny rezultat własną odpowiedzialnością, by tylko zmusić zamożnych czystokroć rodziców do ratowania chorego dziecka. Dzisiaj byłoby to zbyt bezsensowne. Sarkają wprawdzie niektórzy na wygórowaną cenę surowicy, ale pomimo to garną się do niej całą duszą.

Za to gruźlica zaczyna u nas rozszerzać się coraz więcej. Od nowego roku dotąd umarło na suchoty w naszej parafji (wprawdzie siedmiotysięcznej) trzysta osób, — dziećmi w miesiącu, trzy na wsiach. Pomijając wszelkie inne przyczyny rzeczonych wypadków suchot, zaznaczyć mi wypada, iż najczęściej przyczyniają się do rozwoju tej choroby mieszkania, w jakich gnieździć się muszą ludzie ubodzy. Sądzę więc, iż komisja sanitarna miejscowa częściej powinna odbywać przegląd mieszkań i podwórów i nie pozwalać wprost, by właściciele domów gnieździli swych lokatorów w ciemnych i wilgotnych piwnicach, noszących miano suterenu, lub w innych niezdrowych dziurach. A trzeba przyznać, że nasi kamienicznicy szczególniejszą mają zdolność do przeobrażenia danego chlewka lub komórki czy piwniczki na mieszkanie dla ludzi. Bał człowiek najmniej bywa wybrednym.

Choć znowu nie każdy. Naprzykład służący i wyrobnicy w tutejszych okolicach, dużo obecnie wymagają. Potrzeba bardzo niewiele, by opuścili oni samowolnie i bezkarne miejsce lub porzucili rozpoczętą pracę. To też kto wtajemniczony jest dobrze w dzisiejsze stosunki służbowe i robotnicze, musi przyznać nareszcie, iż gospodarować na roli jest w czasach dzisiejszych rzeczą ogromnie trudną i kłopotliwą. A tymczasem na lepsze wcale się nie zanosi.

Mozna powiedzieć, że gospodarstwo społeczne u nas najchętniej na łascie niechętniej służby i niechętniej jeszcze wiejskich sąsiadów-robotników. A jednak dla stosunków społecznych i ekonomicznych potrzebaby pewnego układu pomiędzy stronami dla wspólnego dobra społecznego.

Jeżeli lud jest wyrazem naszych stron ujemnych, niech stanie się w przyszłości takimże wyrazem naszych stron dodatnich. Przecież Zagłoba już powiedział, że ułania wiribus s najgorazszych sawet terminów wyjąc można nacalo.

Nie przysmiarsząc, zdobyli się na to te taje obywatela miejacy. A więc podczas

pobytu w Lipnie gubernatora podali prośbę o usunięcie z rynku starych i niekształtnych bud drewnianych, w których lokowali oddawna swoje specjalne handlarze — żydzi i niektórzy piekarze. Otóż dowiadujemy się, iż prośba ta została uwzględniona. A przeto z dniem pierwszym stycznia staruszki — buki pójdą ad acta, względnie ogień. No! i efektywny gród nasz zyska na tem (duzo, a przedewszystkiem ci, którzy mają domy i stojące w nich pustkami sklepy.

A propos piekarzów, to mamy ich dosyć. Samych chrześcijan, którzy mają własne piekarnie, jest siedmiu. Mimo to, jak dotąd, nie prowadzą oni między sobą żadnej konkurencji, przynajmniej rzucającej się w oczy. Przytem względnie powodzi się im niezle. Chleb i buki wypiekają starannie, po warszawsku.

Również i sklepów chrześcijańskich mamy podostatkiem. Lecz te uis mają takiego powodzenia, jak żydowskie. Inteligencja zarówno z miasta, jak z wsi — tak świecka, jak i duchowna, kupuje przeważnie u żydów. Mieszczanie znowu trzymają się więcej sklepów chrześcijańskich. Zaż wieśniacy kupują tam, gdzie im poręcznie i gdzie sprzedają taniej. Ci na jakość towaru rzadko kiedy zwracają uwagę. W każdym razie smutnem to jest, iż sklepy swojaków nie rozwijają się tak, jakby należało. Być może, iż winnymi tu są sami właściciele sklepów. Choć i to jest prawdą, że cudzemu darowya się zwykle daleko więcej, niż swojemu. Kab.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Jeszcze w sprawie traktatów celnych. Nieporozumienie pomiędzy Anglią a Turcją. O Afganistan)

Parlament niemiecki przyjmuje wnioski komisji taryfowej, która nakłada stawki na przywożone do Niemiec wytwory rolne i zwierzęta hodowane wyższe, niż rząd przedstawiał i wysiłki rządu, skierowane do parlamentu, aby zastanowił się, iż tego rodzaju postanowienia doprowadzą do zerwania stosunków handlowych z państwami sąsiednimi. Parlament nie słucha wywodów kanclerza niemieckiego i idzie dalej nad zamiary rządu. Wszystkie wnioski komisji przechodzą w parlamencie już w drugim ich roztrząsaniu. Jeżeli przejdą w trzecim, ostatecznym, to rząd niemiecki zniewolony będzie zawierać traktaty handlowe na podstawie bardzo podwyższonych stawek dla przywożonych do Niemiec wytworów, na co państwa sąsiednie, a przedewszystkiem Rosja nigdy się nie zgodzą. Wprawdzie socjaliści demokraci i wolnomyślni zapowiadają przy trzecim czytaniu projektu silną obstrukcję, t. j. przeszkadzanie rozprawom, ale ostatecznie większość posłów jest za wnioskiem komisji taryfowej, więc mniejszość w końcu zostanie zwyciężoną. Rząd niemiecki czuje niebezpieczeństwo z takiego położenia rzeczy, mówiono już o zachwianiu się stanowiska hr. Bülowa, o rozwiązaniu parlamentu, ale z drugiej strony wieściom tym zaprzeczono. Rząd przewidując, że ostatecznie wbrew jego życzeniom parlament przyjmie podwyższenie celi według projektu komisji, stara się już obecnie wywnioskować, co myślą i jak zamierzają w danym razie postąpić państwa ościennie, z którymi kończy się termin układów handlowych, zawartych poprzednio. Oto co w tej mierze pisze pewna gazeta angielska: „Rząd niemiecki rozesłał notę do mocarstw z oświadczeniem, że w terminie upływu traktatów handlowych, obowiązujących do 31 grudnia 1903 r. nie skorzysta z praw dwunastomiesięcznego wypowiedzenia. Nota proponuje milczące przedłużenie traktatów z roku na rok. Austria i Rosja już odpowiedziały. Rosja odrzuciła wniosek, proponując natomiast przedłużenie traktatu rosyjsko-niemieckiego na lat pięć. Jeżeli Niemcy odrzucą myśl rosyjską, prawdopodobnie Rosja wypowiedziałaby umowę handlową z dniem 31 grudnia r. b. Odpowiedź austriacka jest również odmowna. Żąda ona odnowienia umowy na szereg lat. — I wogóle całe położenie dotychczas jest bardzo niepewne, bo zerwanie stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją, bezwarunkowo dotkliwie dla życia ekonomicznego obu państw, pociągnęłoby i za wniknięcie stosunków politycznych. W obu państwach politycy śledzą usilnie przebieg sprawy, ogromnie ważnej dla stosunków całej Europy.

Z innych wiadomości zasnąć należy nieporozumienie wynikłe pomiędzy Anglią a Turcją przy wytykaniu granic pomiędzy posiadłościami tych państw, lub znajdują-

cymi się pod ich wpływem w Azji Mniejszej; pomiędzy prowincją arabską Yemenem a portem Adenem. Oba państwa mają urozczenia wspólne do pewnych miejscowości, wskutek czego przerwano wytykanie granicy. Rząd angielski zawiadomił Portę, że wojska tureckie zostaną wyparte siłą ze spornych miejscowości.

Rząd rosyjski zwrócił się gabinetu londyńskiego z żądaniem zezwolenia na bezpośrednie stosunki pomiędzy Rosją a Afganistanem w celu załatwienia nieporozumień pogranicznych. Rząd rosyjski kategorycznie nie oświadczył angielskiemu, że stosunki Rosji z Afganistanem nie będą miały charakteru politycznego i że Rosja sama uznaje konieczność wykonywania swych zobowiązań i uważania Afganistanu za prowincję, zupełnie wylarzoną z pod jej wpływu.

Odpowiedź Anglii na żądania rosyjskie dotychczas nie jest znana, lecz według krążących pogłosek, gabinet londyński żądał od petersburskiego dokładnego wyjaśnienia tego, jakiej metody rząd rosyjski zamierza trzymać się w swych stosunkach z afgańskim i urzędnikami pogranicznymi.

Z Czasopism

Piewca Kirgiza. W ostatnim, (42) numerze „Prawdy” czytamy pod tym tytułem studjum p. Gallego o poecie Gustawie Zielńskim, o którym mieliśmy sposobność pisać niedawno w powoju wydawnictwa zbiorowego jego utworów. Autor artykułu wysoko podnosi piękność niektórych utworów poety, zwłaszcza poematu „Kirgiz.”

Ekonomisty, kwartalnika, poświęconego naukom ekonomicznym i potrzebom życia, zeszyt III tegoroczny (za lipiec — wrzesień) zawiera prace: Teorie socjalno-agrarne w Niemczech, przez dr. Zofję Golińską; Taryfy celne i polityka celna w Polsce od XIII do XV w. przez d-ra Stanisława Kutrzebę; Kółka włościańskie w Ks. Poznańskim i patron ich Maksymilian Jackowski — przez St. A. K.; O wartości. (Istota społeczno-gospodarczego zjawiska wartości dóbr) przez d-ra Stanisł. Grabskiego; Stowarzyszenie rolnicze w Królestwie Polskim, przez Stan. Dzierzbickiego. Listy ekonomiczne z Niemiec, przez dr. Szymona Rundstejna. Kronika ekonomiczna przez Stan. A. Kempnera. Położenie ekonomiczne, rdzbiory i sprawozdania z pism i książek — wykaz dzieł ekonomicznych i wiadomości — z ekonomji, handlu i przemysłu.

W ogóle zeszyt bogaty treścią prac poruszonych i wartością naukową rozpatrywania tych prac.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawa Domu Roln. B. ci Wolskner, Barczak i S. ka

Plock, 31 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 685 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 160 korey, żyta 200 korey, jęczmienia pastewnego 70 korey, owsa 200 korey, gryki 30 korey, grochu 25 korey i rzepaku letniego 90 korey.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,10 do 5,25 za 210 f., żyto od rb. 3,60 do 3,80 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,60 — 4,00 za 210 f., owies od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,90 do 4,00 za 210 f., groch od 4,50 do 5,80 rzepak letni od 0,90 do 0,90 za 0,90 f.

Warszawa 31 października. (Ceny zboża placone na Praga koloi terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki (ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 92—94, sre dnia 88—91, posłednia 90—92. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 69—71, posłednie 66—67. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę 68—72. Owies krajowy 86—90. Groch polny wazetany 96—101. Gryka 82—85. Usposobienie targu spokojne, ceny stałe. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiem). Placono za żyto wyborowe 4,15 za korzec. Pszenica 6,90 jęczmienia 4,00—4,00. Owies 3,25.

Gdańsk, 31 października Tendencja słaba — ceny bez zmiany.

Łomża, 31 października Pszenica 5,40—5,90 rb., żyto 3,60—4,00, jęczmienia 0,90—4,00, owies 2,40—2,80 r., gryka 0,60—0,90 r., groch 0,90—0,90

MŁODA OSOBA

poszukuje miejsca, jako kasjerka w sklepie, albo do zarządu domem, albo do towarzystwa. Adres Włocławek adwokat Cegliński.

Pierwsze krajowe, oparte na zasadzie wzajemności
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„PRZEZORNOSC”

podaje do wiadomości, iż **generałą reprezentację na Płock**
i gubernię powierzyło panu

Janowi Barczakowi.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść, iż przyjmuję ubezpieczenia pośmiertne, mieszane, dożyciowe, posagów i rent, ubezpieczenia od następstw wypadków, jednostkowe i zbiorowe na najdogodniejszych warunkach.

Z poważaniem **Jan Barczak.**

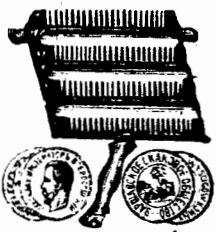
BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPINSKIEJ
 w Warszawie, Szpitalna N. 2
 Poleca: nauczycielki, bony, pedagogiki, sprowadza cudzoziemki

5000
BUTELEK STARKI [żytniej]

na zasadzie pozwolenia władz akcyzowych jest do sprzedania (detalicznie od 20 butelek) w dobrach **Grabowo-Sulimy** przez **Łomżyński Stawski**. Cena butelki (Szampanka) z opakowaniem loco st. K. Z. Grajewo Rb. 3.

Zarząd kasy pogrzebowej w Płocku

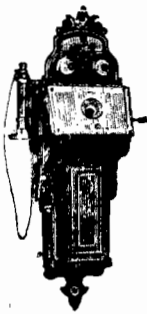
uprasza Pp. członków o pospiesz z opłaceniem składki na zmarłego członka **R. Ciesielskiego**; od dnia **23 października** (5 listopada) nie akuradni członkowie mogą być karze według § 8 ustawy kasy



DOM HANDLOWY
R. JAROCKI

w Płocku
 POLECA:

Towary żelazne i stalowe. Narzędzia gospodarczo-rolnicze.
 Żelazo budowlane. Naczynia kuchenne.
 Druk do ogrodzeń. Wyżymaczki amerykańskie.
 Węgiel kowalski. Dzwonki elektryczne.
 Cement, Smary. Wanny, Lodownie.
 Okucia, do drzwi i okien. Wyroby nożownicze.
 Rowery i części do tychże. Wyroby platerowane.



Zalutwia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres handlu żelaznego.

„DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI”

Pismo miesięczne illustrowane
 (12 DUŻYCH TOMÓW ROCZNIE)

pod redakcją księdza **JÓZEFA ADAMCZYKA** w roku 1903
 zawierać będzie:

- 1) Artykuły treści teologicznej.
 - 2) Powieści religijne.
 - 3) Modlitwy prozą i wierszem.
 - 4) Żywoty Świętych Pańskich, Ojców Kościoła, wielkich Papeży.
 - 5) Obrazy z historii Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
 - 6) Wiadomości różne z obszernym uwzględnieniem spraw kościelno-religijnych i dotyczących się Częstochowy.
 - 7) Ogłoszenia.
 - 8) Ilustracje.
- Dla prenumeratorów „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO” redakcja ofiaruje po niższej cenie książkę

Obrazy w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze

W roku bieżącym „Dzwonek Częstochowski” między innymi drukować będzie obszernie opracowany, z artystycznie wykonanymi ilustracjami:

Życiorys księdza **AUGUSTYNA KORDECKIEGO**, oraz w dalszym ciągu: „Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa” i pięknie ilustrowane „Dzieje klasztoru Jasnogórskiego”.

Dla prenumeratorów całorocznych wspaniałe

Premium na rok 1903

pięknie wykonany portret obrońcy Jasnej-Góry księdza **Augustyna Kordeckiego**. Pięknie to premium otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratorzy „Dzwonka Częstochowskiego” jedynie za dopłatą 50 kop. na opakowanie i przesyłkę pocztową.

Każdy nadsyłający z góry całoroczną prenumeratę na „Dzwonek Częstochowski” otrzyma po cenie niższej, to jest za kop. 50.

Cztery Piękne Obrazy kolorowe

przedstawiające **Matkę Boską** w różnych chwilach ziemskiego Jej żywota z czasów dzieciństwa Chrystusa Pana. Każdy obrazek uświetli modlitwa wierszem lub prozą.

Te cztery piękne obrazki kolorowe na życzenie prenumeratorów będą wysyłane razem z portretem księdza **Augustyna Kordeckiego** bez żadnej za nie oddzielnej na koszt przesyłki dopłaty.

Prenumerata „Dzwonka Częstochowskiego” wynosi: w Częstochowie rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50, kwartalnie kop. 75. Z przesyłką pocztową rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. W Austrii: rocznie koron 12, półrocznie koron 6. — W Niemczech rocznie marek 10, półrocznie marek 5. W Ameryce rocznie 2 dolary 50 cent. Cena ogłoszeń: Na całej stronie rb. 12, na połowie str. rb. 8, na czwartej części rb. 5 i za wiersz 75 kop. Prenumeratorzy miejscowi za odosłowanie pisma do domu dopłacają 10 kop. kwartalnie.

Listy należy adresować:

Redakcja „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO” pod **Jasną-Górą** w **Częstochowie**.

Dla kaszlących i osłabionych **Ekstrakt i Karmelki**
LELIWA
 w składach aptecznych i Aptekach.

Powszechnie znany **ARAGO** St. Górskiego najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków. Cena 30 i 50 kop.
PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.
AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.
EKSİKANS od potu i odparzenia ciała. Cena 25 kop.
CONSERVATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Laboratorium **ST. GÓRSKIEGO**. Warszawa, Leszno N 4.

Magazyn „OTYLJA” w Płocku

ulica **Tumska**, poleca:
 Laufrzy, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teczki do listów, gazet i szcotek, biworniki, ekrany itp.
Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki
 Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

DO SPRZEDANIA

KOC NOWY nieużywany, **PALTO ZIMOWE** maloużywane, **GARNITUR MARYNARKOWY** w dobrym stanie i **BURKA** w dobrym stanie. Ul. Dobrzyńska N 100, wiadomość u gospodarza.

Bicze, sztuki, szpicrózgi
Skórzane przybory myśliwskie poleca
 magazyn **A. Wagnera** w Płocku.

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca kwalifikacje naukowe, poszukuje, miejsca nauczycielki, mogłaby również przyjąć zarząd domem. Wiadomość w koleżance W-nej Stępczyńskiej.

Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterii, 2 przycisków, 200, drutu, gwoździ taśmy i opisu. **Tylko 10 rb.**
 fonograf Lyra z 3 walcami Edissona **Śpiewy polskie orkiestry Namysłowskiego.**
Senatorska 31.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 31.

Zakład Galanteryjno-Introligatorski K. Dąbrowskiej.

Bez przerwy istnieje, jak dawniej przy ulicy **Kolegialnej**, dom W-go **Wunderlicha**. Przypomina się Sz. publiczności o łaskawe względy.
 W tymże zakładzie jest do nabycia biblioteka, złożona z kilkuset dzieł, różnej treści, razem albo częściowo i są jeszcze różne rzeczy do nabycia.
K. Dąbrowska.

Źródło dla handlujących HURTOWY SKŁAD ZABAWEK Romana Skuzy

Nowy-Swiat 40 w Warszawie.
 Ozdoby choinkowe, Maski, od 25 kop. tuzin laterek, litery papierowe 100 szt. od 27 kop., przybory kotyljonowe, gry, oraz wszelkie zabawki krajowe i zagraniczne po najniższych cenach. Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za zaliczeniem.

Posadzki terrakotowe i cementowe

jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu **A. Wagnera** w Płocku.

ŻAŹNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej **Petkowskiego**) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odswieżono wszystkie gabinety z waniami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u **A. Wagnera** w Płocku.

Pierwsze krajowe, oparte na zasadzie wzajemności
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„PRZEZORNOŚĆ“

podaje do wiadomości, iż **jeneralną reprezentację na Płock i gubernię** powierzyło panu

Janowi Barczakowi.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść, iż przyjmuję ubezpieczenia pośmiertne, mieszane, dożyciowe, posagów i rent, ubezpieczenia od następstw wypadków, jednostkowe i zbiorowe na najdogodniejszych warunkach.

Z poważaniem **Jan Barczak.**

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalnie sprowadza cudzoziemki.

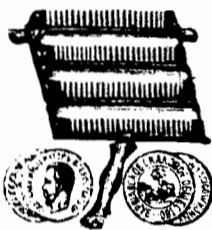
5000

BUTELEK STARKI | żytnie

na zasadzie pozwolenia władz akcyznych do sprzedania (detalicznie od 20 butelek w dobach **Grabowo-Sulimy** przez **Łomża Stawiski**. Cena butelki (Szampanki) z korkowaniem po st. K. Z. **Grabowo Rd. 3**

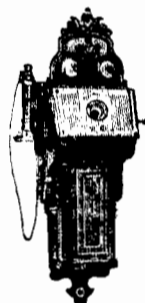
Zarząd kasy pogrzebowej w Płocku

uprasza Pp. członków o pospiech z opłatami składki na zmarłego członka **R. Ciesielskiego**; od dnia **23 października** stopadka nie akuradni członkowie polegają karze według § 8 ustawy kasy



DOM HANDLOWY
R. JAROCKI

w Płocku
 POLECA:



Towary żelazne i stalowe. Narzędzia gospodarczo-rolnicze.
 Żelazo budowlane. Naczynia kuchenne.
 Druk do ogrodzeń. Wyżymaczki amerykańskie.
 Węgiel kowalski. Dzwonki elektryczne.
 Cement, Smary. Wanny, Lodownie.
 Okucia do drzwi i okien. Wyroby nożownicze.
 Rowery i części do tychże. Wyroby platerowane.

Zatapia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres handlu żelaznego.

„DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI“

Pismo miesięczne illustrowane
 (12 DZI CH TOMÓW ROCZNIE)

pod redakcją księdza **JÓZEFA ADAMCZYKA** w roku 1903
 zawierać będzie:

- 1) Artykuły treści teologicznej. 2) Powieści religijne. 3) Modlitwy prozą i wierszem.
 - 4) Żywoty Świętych Pańskich, Ojców Kościoła, wielkich Papieży. 5) Obrazy z historii Kościoła Rzymsko-Katolickiego. 6) Wiadomości różne z obszernym uwzględnieniem spraw kościelno-religijnych i dotyczących się Częstochowy. 7) Ogłoszenia. 8) Ilustracje.
- Dla prenumeratorów „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO“ redakcja oferuje po znizonej cenie książkę

Obrazy w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze

W roku bieżącym „Dzwonek Częstochowski“ między innymi drukować będzie obszernie opracowany, z artystycznie wykonanymi ilustracjami:

Życiorys księdza AUGUSTYNA KORDECKIEGO, oraz w dalszym ciągu: „Żywoć Pana naszego Jezusa Chrystusa“ i pięknie illustrowane „Dzieje klasztoru Jasnogórskiego“.
 Dla prenumeratorów batorocznych wspaniale

Premium na rok 1903

pięknie wykonany portret obroncy Jasnej-Góry księdza Augustyna Kordeckiego. Pięknie to premium otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratory „Dzwonka Częstochowskiego“ jedynie za dopłatą 50 kop. na opakowanie i przesyłkę pocztową.

Każdy nadsyłający z góry całoroczną prenumeratę na „Dzwonek Częstochowski“ otrzyma po cenie znizonej, to jest za kop. 50.

Cztery Piękne Obrazy kolorowe

przedstawiające **Matkę Boską w różnych chwilach ziemskiego Jej żywota z czasów dzieciństwa Chrystusa Pana**. Każdy obrazek uświetli modlitwa wierszem lub prozą.

Te cztery piękne obrazki kolorowe na żądanie prenumeratorów będą wysyłane razem z portretem księdza Augustyna Kordeckiego bez żadnej za nie oddzielnej na koszt przesyłki dopłaty.

Prenumerata „Dzwonka Częstochowskiego“ wynosi: w Częstochowie rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50, kwartalnie kop. 75. Z przesyłką pocztową rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. W Austrii: rocznie koron 12, półrocznie koron 6.— W Niemczech rocznie marek 10, półrocznie marek 5. W Ameryce rocznie 2 dolary 50 cent. Cena ogłoszenia na całej stronie rb. 12, na połowie str. rb. 8, na czwartej części rb. 5 i za wiersz 75 kop. Prenumeratory miejscowi za odnośne pisma do domu dopłacają 10 kop. kwartalnie.

Listy należy adresować:

Redakcja „DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO“ pod **Jasną-Górą** w Częstochowie.

Wstrzegać się naśladowanych
 Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki
LELIWA
 w składach aptecznych i Aptekach.

Powszechnie znany **ARAGO** St. Górskiego najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków. Cena 30 i 50 kop.
PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.
AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.
EKSİKANS od potu i odparzenia ciała. Cena 25 kop.
CONSERVATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Laboratorium **ST. GÓRSKIEGO**. Warszawa, Leszno № 4.

Magazyn „OTYLJA“ w Płocku
 ulica Tumską, poleca:
 Laufrę, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teczki do listów, gazet i szcotek, biworniki, ekrany itp.
Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki
 Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

DO SPRZEDANIA
KOC NOWY nieużywany, **PALTO ZIMOWE** maloużywane, **GARNITUR MARYNARKOWY** w dobrym stanie i **BURKA** w dobrym stanie.
 Ul. Dobrzyńska № 100, wiadomość u gospodarza.

Bicze, szteki, szpicrózgi myśliwskie
Skórzane przybory poleca
 magazyn **A. Wagnera** w Płocku.

OSOBA
 w średnim wieku, posiadająca kwalifikacje naukowe, poszukuje, miejsca nauczycielki, mogłaby również przyjąć zarząd domem.
 Wiadomość w księgarni **W-nej** Stępczyńskiej.

Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka i 1 baterji, 2 przycisków, 200, drutów, gwóźdź taśmy i opisu. **Tylko 10 rb.**
 fonograf Lyra z 3 walcami Edisona **Śpiewy polskie** orkiestry Namysłowskiego.
Senatorska 30.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 30.

Zakład Galanteryjno-Introligatorski K. Dąbrowskiej.

Bez przerwy istnieje, jak dawniej przy ulicy Kollegjalnej, dom W-go Wunderlicha. Przypomina się Sz. publiczności o łaskawej

względy, W tymże zakładzie jest do nabycia biblioteka, złożona z kilkuset dzieł, różnej treści, razem albo częściowo i są jeszcze różne rzeczy do nabycia.
K. Dąbrowska.

Źródło dla handlujących HURTOWY SKŁAD ZABAWEK Romana Skuzy
 Nowy-Świat 40 w Warszawie.

Ozdoby choinkowe, Maski, od 25 kop. tuzin latarek, litery papierowe 100 szt. od 27 kop., przybory kotyljonowe, gry, oraz wszelkie zabawki krajowe i zagraniczne po najniższych cenach. Obstalunki z prowincji uskuteczniamy za zaliczeniem.

Posadki terrakotowe i cementowe jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu **A. Wagnera** w Płocku.

ŁAZNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się wględom Sz. publiczności.
J. Dobrowolski

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u **A. Wagnera** w Płocku.